

Edmund Lewandowski

Instytut Socjologii UŁ

Święta czy przekłeta? W poszukiwaniu tożsamości Rusi i Rosji

Spółceństwo ruskie i rosyjskie wyodrębniło się z językowej wspólnoty słowiańskiej, a ta z rodziny indoeuropejskiej. W różnych dziś językach indoeuropejskich – od Islandii do Indii – fundamentalny wyraz **matka** brzmi podobnie. W islandzkim jest *moor*, szwedzkim – *moder*, angielskim – *mother*, irlandzkim – *mathair*, hiszpańskim i włoskim – *madre*, łacińskim – *mater*, francuskim – *mere*, niemieckim – *Mutter*, rosyjskim – *mat'*, czeskim – *mati*, bułgarskim – *moma*, serbskim i chorwackim – *majka*, greckim – *mitera*, perskim – *madar*, urdu (Pakistan, Indie) – *mor*, innych językach indoaryjskich – *matar*, *moju*, *ma*, *mava*.

Z kolei wyraz **tata** jest nazwą onomatopieczną, czyli wyrazem naśladowującym brzmieniem naturalny dźwięk, w tym przypadku artykułowany przez niemowlęta. Najprawdopodobniej około 5 tysięcy lat temu w języku praindoeuropejskim wyraz ten brzmiał *at*, a pieszczotliwie *atikos*. W późniejszych językach indoeuropejskich mamy: staroindyjskim – *tatas*, greckim – *atta*, *tetta*, *pappas*; łacińskim – *atta*, *tata*, *papież*; ruskim – *pop*; gockim – *atta*; litewskim – *tetis*; rosyjskim, czeskim, serbsko-chorwackim – *tata*; francuskim, włoskim, hiszpańskim – *papa*; niemieckim *Papa*, *Vati*, *Vater*; angielskim – *dad*. Praslówianie mówili *otc*, dawni Polacy – *ociec*, a dziś mamy *ojciec*, *ojcowizna*, *ojczyzna* (spadek po ojcu).

Na uwagę zasługuje też geneza wyrazów **rodzina** i **ród**. W praindoeuropejskim *ord* lub *ured* znaczy przyrost, wzrastanie, powodzenie. W staroirañskim (awestyjskim) marny *rādaiti* – przysposabianie, w indyjskim – *rādhnoti* – pozyскиwanie. W praslówiańskim zaś i staropolskim **ród** ma trojaki sens. Oznacza: 1) urodzenie, pochodzenie, gatunek; 2) **ród**, plemię, naród; 3) osoby mające wspólnego przodka¹. W eseju „Nauka a językoznawstwo” („Odra” 1980, nr 10) Lee Whorf pisze: „W językach indoeuropejskich panuje jedność podstawowych wzorców, które na pierwszy rzut oka zdają się zgadzać z logiką naturalną. Uni-formizm ów istnieje tylko dlatego, że wszelkie dialekty indoeuropejskie wykro-

¹ K. Długosz-Kurczabowa, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 2003, s. 318–320, 376–379, 441–445; W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 2005, s. 317, 516, 524, 629; I. Malmor, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa-Bielsko Biała 2009, s. 353–354, 298, 404.

jone zostały podług tego samego szablonu, wywodząc się historycznie z niegdysiejszej wspólnoty językowej. (...) Jeśli porównamy nasze języki z chińskim, semickimi, tybetańskimi czy afrykańskimi, rozbieżności w analizie rzeczywistości stają się bardziej widoczne, a gdy przystąpimy do tubylczych języków Ameryki, fakt różnego artykułowania rzeczywistości okazuje się zupełnie niezbity. Objawia się nam w całej pełni relatywność wszystkich systemów pojęciowych, włącznie z naszym własnym, i ich generalną zależność od języka”². Praojczyzną białej ludności indoeuropejskiej (dziś 15% ludności świata) były stępy i lasostępy nad Jeziorem Aralskim oraz na północ od mórz Kaspijskiego i Czarnego. W połowie II tysiąclecia p.n.e. fale Indoeuropejczyków dotarły do Indii i Iranu (Ariowie), Bliskiego Wschodu i Europy. Z tego pnia etnicznego pochodzą Ariowie (praojczyzna w międzyrzeczu Amu-darii i Syr-darii), Hetyci, Grecy, Italikowie, Ilirowie, Trakowie, Celtowie, Germanie, Sarmaci, Słowianie...

W religii praindoeuropejskiej głównym przedmiotem kultu były **Ryta** (Prawda-Ład- Sprawiedliwość) i **Djaus** (Jasne Niebo). Stąd mamy łacińskie *ritus* – święty obyczaj, indyjski *Djaus Pitar* (Ojciec Niebios), grecki *Dzeus Pater*, italski *Diapiter* (Ojciec Dnia), rzymski *Jupiter* (Jowisz), a także, *deus*, *divus*, **dzień...**³.

Z wszystkich ludów indoeuropejskich najbliższe Słowianom są ludy irańskie. Zdumiewająca jest zbieżność wyrazów staroperskich z polskimi: *bhaga* – bóg, *nebah* – niebo, *spenta* – święty, *spaeto* – światło, *zurak* – zło, *ray* – raj, *zaotra* – żertwa (ofiara), *ver* – wiara, *vidya* – wiedza, *sravah* – słowo, *zavaiti* – wzywa, *cykayat* – kaja, *Nouruz* – Nowy Rok, *dyaus* – dzień, *drva* – zdrow, *hvare* – chory, *modran* – mądry, *paisati* – pisać, *mag* – mogiła, *giri* – góra, *agni* – ogień, *vayu* – wiatr, *madha* – miód, *szir* – ser...⁴

Słowianie

Najprawdopodobniej praojczyzną Słowian był rejon Przeduralu (około 200 tys. km²), odgraniczony rzekami Ufą, Biełą i Kamą. Tam sąsiedowali z irańskimi Sarmatami, którzy w VI wieku p.n.e. opanowali tzw. Bramę Ludów, stępy między południowym Uralem a Morzem

Kaspijskim. W IV wieku dopiero Słowianie wyruszyli na zachód, a ich miejsce zajęły plemiona sarmackie, ugrofińskie i tureckie, tworząc podwaliny

² Cyt. za: L. Stomma, *Historie niedocenione*, Warszawa 2001, s. 244.

³ A. Kempniński, *Słownik mitologii ludów indoeuropejskich*, Poznań 1993, s. 112, 369; B. Koc, A. Ługowski, *Mały słownik klasycznej myśli indyjskiej*, Warszawa 1992, s. 31, 92–93; M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 1, Warszawa 1988, s. 133.

⁴ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 34–36, 66.

narodowości baszkirskiej⁵. Po drodze Słowianie ulegali wpływom indoeuropejskich Sarmatów, Bałtów, Gotów i Normanów, uralskich Ugrofinów, azjanickich Awarów...

Nie mamy pewności, co znaczy etnonim „Słowianie”? Już w XIII wieku wiązano go z wyrazami *slovo* (słowo) lub *slava* (sława). Najprościej przyjąć zdroworozsądkową etymologię. Być może rzeczownik słowo dotyczył ludzi potrafiących mówić, w przeciwieństwie do niemych jak Niemcy. I wtedy Słowianie to mający wspólny język, znający te same słowa, rozumiejący się wzajemnie. Natomiast Sławianie to inaczej sławni, o których prawie wszyscy słyszeli. Ale może też chodzić o lud gadatliwy, używający zbyt dużo słów, albo małowówny (gockie *sklavan* oznaczało mruka). Jednak inni językoznawcy wykluczają jakikolwiek związek z wyrazami „słowo” i „sława”. Według nich Słowianie to mieszkańcy podmokłych terenów, ponieważ etnonim *Sclavus* związany jest z indoeuropejskim rdzeniem *kleu* (ciec, płyną). Jordanes podaje, że Sklawenowie zamiast „miast mają błota i lasy”. *Slovy* znaczy błoto...⁶.

W każdym razie dziś państwa słowiańskie zajmują 18 mln 643 tys. km², czyli 57,3% terytorium Europy oraz 28,4% (Rosja zauralska) obszaru Azji. W 2014 roku było tam 280 mln 390 tys. Słowian, a dla porównania 175 mln ludności germańskiej i 165 mln romańskiej. Powyżej miliona Słowian ma 18 państw⁷:

Tab. 1. Słowianie

Państwo	Słowianie	% ludności ogółem
Rosja	122 500 000	85,3
Ukraina	50 568 000	96,6
Polska	38 032 000	98,7
Czechy	10 197 000	98,6
Białoruś	10 157 000	98,1
Kazachstan	7 563 000	44,0
Bułgaria	7 500 000	88,5
Serbia	6 155 000	85,0
Słowacja	4 658 000	87,4
Chorwacja	4 423 000	91,7
Bośnia i Hercegowina	3 515 700	97,8
Niemcy	2 025 000	2,5
Uzbekistan	1 928 000	9,1
Słowenia	1 882 000	94,2

⁵ L. Czupkiewicz, Pochodzenie i rasa Słowian, Wrocław 1996, s. 5–14.

⁶ E. Lewandowski, Konfrontacje cywilizacyjno-etniczne, Łódź 2010, s. 139, p. 349, 350, 351.

⁷ K. Wasilewski, Słowianie kontra Słowianie, „Przegląd” 2014 (24–30 03), s. 10–16.

Państwo	Słowianie	% ludności ogółem
Macedonia	1 510 000	73,2
Mołdawia	1 234 000	28,3
Łotwa	1 171 000	44,0
Kirgizja	1 088 000	24,0

W innych 14 państwach (Litwa, Estonia, Czarnogóra, Tadżykistan, Azerbejdżan, Turkmenistan, Gruzja, Grecja, Węgry, Włochy, Rumunia, Kosowo, Austria, Albania) jest 4 mln 283 tys. Słowian. Z tego wynika, że w Rosji mieszka 44% Słowian. Ten superetnos dzieli się na trzy subetnosy: wschodni (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini), zachodni (Polacy, Czesi, Słowacy, Serbołużyczanie) i południowy (Bułgarzy, Serbowie, Chorwaci, Bośniacy, Słoweńcy, Macedończycy, Czarnogórcy). Z czasem wspólny język prastłowiański zróżnicował się, lecz wciąż uderza bliskie pokrewieństwo języków słowiańskich. Jeszcze niedawno Rosjanie znad Morza Białego łatwiej mogli się porozumieć z ludami jugosłowiańskimi niż Niemcy z północy i południa. Jerzy Nalepa zestawił kilkanaście wyrazów z trzech słowiańskich grup językowych. Podaję niżej kilka wybranych słów fundamentalnych⁸:

Tab. 2. Zestaw wyrazów

Polskie	Rosyjskie	Serbochorwackie
ziemia	zemlja	Zemljá
gród	goród	Grad
woda	voda	Voda
mleko	moloko	milijéko
dzień	deń	Dan
noc	noć	Noć
śmierć	smert'	Smrt
dusza	duša	Duša
ręka	ruká	Rúka
noga	nogá	Noga

W pewnym sensie Rosjanie stanowią awangardę Słowiańszczyzny, ponieważ stanowią połowę tego superetnosu i podtrzymują ideologię słowianofilską. Ale mają też geny i memy ugrofińskie, mongolskie, tureckie, bałtowskie, niemieckie, żydowskie i inne. W ich dzisiejszym państwie na 20% mniejszości składa się 128 narodowości. W stolicy (15 mln) Rosjanie są w mniejszości. Po-

⁸ J. Nalepa, Charakterystyka językowa dawnej Słowiańszczyzny, [w:] L. Leciejewicz (red.), Słownik kultury dawnych Słowian, Warszawa 1990, s. 447.

łowa mieszkańców to Azerbejdżanie, Tatarzy, Ormianie, Żydzi, Gruzini, Cyganie, Mołdawianie, Czeczeńcy, Wietnamczycy, Chińczycy itd.

Wacław Radziwiłowicz, autor niemal wyłącznie antyrosyjskich tekstów, przyznaje jednak: „Rosjanie – wbrew powszechnej opinii – nie są w codziennym życiu nacjonalistami. Nawet ten, kto głośno krzyczy, że winę za wszelkie nieszczęścia kraju ponoszą Żydzi czy «kaukascy», nie żywi pretensji i potrafi się szczerze przyjaźnić z mieszkającym w sąsiedniej klatce schodowej Naumem Aaronowiczem czy Saidem Megomedowiczem. Jednocześnie Rosjanie mają cudowną odporność na wpływy obcych kultur. Zdecydowana większość tych, którzy żyli po kilkadziesiąt lat na Łotwie, w Gruzji czy Czeczenii nie nauczyła się miejscowego języka, nic nie wie o historii narodu i mentalności ludzi, obok których mieszkali całe życie”⁹.

Kim więc oni są? Na pytanie Bronisława Zaleskiego, czy Rosjanie są też Słowianami, Cyprian Kamil Norwid dał znamiennej odpowiedź: „Jużcić oni Słowianie są, i dali tego dowód od początku:

1) bo się sami rządzić nie umieli i zawezwali Waregów;

2) bo się upijają – łatwo ściskają i płaczą – łatwo;

3) bo nic oryginalnie sami z siebie postawić i wywieść nie umieją bez zuchwalstwa lub naśladownictwa.

Wszystko to dowodzi, że są Słowianie”¹⁰.

Ruś

Nie ma dziś wątpliwości, kto stworzył państwo ruskie. Od początku IX wieku wschodnią Słowiańszczyznę kolonizowali szwedzcy wikingowie, których nazywano **Rusami** (ludzie wiosłujący na łodziach) lub **Waregami** (sprzysiężeni wojownicy). Nestor podaje, że Słowianie wygnali Waregów, lecz wkrótce poprosili, żeby przyszli władać nimi, ponieważ sami nie potrafili się rządzić. Czytamy: „I poszli za morze ku Waregom, ku **Rusi**. Bowiem tak się zwali ci Waregowie – **Rusią**, jako się drudzy zowią Szwedami, inni Normanami i Anglami, a jeszcze inni Gotami – tako ci. Rzekli **Rusi** Czudowie, Słowienie, Krywicze i Wesowie: «Ziemia nasza wielka i obfita, a ładu w niej nie ma. Przychodźcie więc rządzić i władać nami». I wybrali się trzej bracia z rodami swoimi, i wzięli ze sobą wszelką **Ruś** i przyszli do Słowien najprzód, i siadł najstarszy, Ruryk, w Nowogrodzie, a drugi, Sineus, na Białym Jeziorze, a trzeci, Truwor, w Izborsku. I od tych Waregów przezwala się ziemia ruska”¹¹.

⁹ W. Radziwiłowicz, Córka błędnego samuraja, „Wysokie Obcasy” 2004, nr 11, s. 9–10.

¹⁰ C. Norwid, Pisma wszystkie, Warszawa 1971, s. 321.

¹¹ Kroniki ruskie, Warszawa 1987, s. 26–27, 29, 37 (Podkr. – E.L.).

Wybitny etnolog, historyk, geograf, orientalista Lew Gumilow (syn rozstrzelanego poety Nikołaja i prześladowanej poetki Anny Achmatowej, który w więzieniach i łagrach spędził 13 lat) pisze: „Biografia Ruryka jest skomplikowana. Z «zawodu» był Waregiem, to jest najemnym wojownikiem. Z pochodzenia był Rusem. Prawdopodobnie miał powiązania z południowymi ludami nadbałtyckimi. (...) Istnieje legenda o dwóch braciach Ruryka, Sineusie i Truworze, powstała w wyniku niezrozumienia słów latopisu. «Ruryk, jego krewniacy (*sine hus*) i wojownicy (*thru voring*)». Drużynników Ruryk osadził w Izborsku, krewniaków wysłał dalej, do Biełooziera, sam zaś, mając oparcie na Ładodze, gdzie była osada wareska, osiadł w Nowogrodzie. W ten sposób, podporządkowawszy sobie okolicznych Słowian, Ugrofinów i Bałtów, utworzył swoje państwo”¹².

Rusowie pochodzili z Roslagen (Uppland), części szwedzkiego wybrzeża bałtyckiego, leżącego naprzeciw Zatoki Fińskiej. W języku fińskim *Ruotsi* oznacza Szwecję. To stamtąd prowadził słynny szlak „od Waregów do Greków”, długości 2200 km, łączący Bałtyk z Morzem Czarnym. Wędrówka pomniejszych rzekami i Dnieprem do Konstantynopola lub na Krym i Kaukaz trwała 30–40 dni. Wzdłuż szlaku Rusini/Waregowie wybudowali twierdze i faktorie: Aldeigjuborg nad Ładogą, Holmgard (Nowogród Wielki) nad Wołchowem Kōnungard (Kijów) nad Dnieprem i inne.

Nestor podaje, że dwaj ludzie Ruryka, Askold i Dir, zajęli Kijów i zaczęli władać „ziemią polańską” (kraią Polan naddnieprzańskich. Ruryk panował w Nowogrodzie. A jego następca Oleg przeniósł stolicę około 882 roku do Kijowa i wokół tego grodu zaczął jednoczyć plemiona wschodniosłowiańskie. Autor pierwszej historii Rusi miał świadomość jedności wszystkich Słowian. Pisał: „Był jeden naród słowiański: Słowianie, którzy siedzieli nad Dunajem i których podbili Węgrzy i Morawianie, i Czesi, i Lachowie, i Polanie, teraz zwani **Rusią**”¹³. I nieco dalej powtórzył: „A naród słowiański i ruski jedno jest, od Waregów bowiem przezwali się **Rusią**, a pierwaj byli Słowianami; a chociaż i Polanami zwali się, lecz mowa była słowiańska. Polanami zaś przezwani byli, ponieważ w polu siedzieli, a język mieli wspólny, słowiański”¹⁴.

Pierwsi władcy Rusi Kijowskiej noszą skandynawskie imiona: Ruryk (Hroerek), Askold (Hoskuld), Dir (Dyri), Oleg (Helgi), Igor (Ingvarr), Olga (Helga). Imiona germańskie mieli też posłowie i kupcy ruscy. W latach 911 i 944 teksty umów zawartych między Rusią a Bizancjum zaczynały się od słów: *my ot roda ruskago*. W 911 roku było 15 posłów i wszyscy mają skandynawskie imiona. Natomiast w 944 roku było aż 50 wysłanników i tylko trzech nosiło słowiańskie imiona. W bizantyjskim dokumencie z X wieku występują nazwy siedmiu (spo-

¹² L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji*, Warszawa 1996, s. 27.

¹³ *Kroniki...*, s. 29 (Podkr. – E.L.).

¹⁴ Tamże, s. 31 (Podkr. – E.L.).

śródm dźwiewięciu) porohów na Dnieprze po rusku (*rhòsisti*) i po słowiańsku (*sklabinisti*)¹⁵.

Pierwszym księciem Rusi, który miał imię słowiańskie był Światosław (945–972), syn Igora i Ołgi. W 988 roku Włodzimierz Wielki, pół-Słowianin, syn Światosława i Małuszy (klucznicy Ołgi, słowiańskiej nałożnicy) wprowadził z Bizancjum chrześcijaństwo. Chryścianizacja odbywała się w języku słowiańskim, a nie greckim. Naukę ułatwiał pismo słowiańskie, zwane cyrylicą, przyjęte z Bułgarii.

Włodzimierz wygnał Waregów z Kijowa. Ale jakiś czas werbowano ich jako najemników do księżęcej drużyny. Wciąż jeszcze przez Ruś do Bizancjum pływały łodzie Wikingów. Ale Waregowie (Szwedzi) i Kołbiagowie (Duńczycy) traktowani byli już jako cudzoziemcy. Nie mieli pełni praw. Język wareski najdłużej utrzymywał się w rejonie Nowogrodu. Wyszedł tam z użycia w XIII wieku. Waregowie ulegli sławizacji.

Już pod koniec XII wieku ruski etnos zaczął się rozpadać. Były więc: Ruś Kijowska (kolebka późniejszej Ukrainy), Ruś Zaleska (kolebka późniejszej Rosji), Ruś Czerwona (halicko-włodzimierska), Ruś Biała (koło Mińska), Ruś Czarna (koło Grodna). Słowianie z pierwszej emigrowali na północ, na Zalesie, gdzie na terenach słabo zaludnionych przez Ugrofinów powstała nowa Ruś. Począwszy od XIV wieku niepostrzeżenie wyłaniały się trzy subetnosy: ukraiński, białoruski i rosyjski. Ruś południowo-zachodnia znalazła się pod panowaniem Litwy i Polski. Ale język białoruski do 1696 roku był językiem urzędowym Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W dziejach Rusi i Rosji ogromną rolę odegrali Germanie i Niemcy. Historia dynastyczna zaczęła się od Germanów i na Germanach skończyła. Przez siedem wieków (882–1598) panowali książęta i carowie wywodzący się od germańskiego wodza wareskiego Ruryka. Potem przez trzy wieki (1613–1917) rządili Romanowowie, ale przez ostatnie 155 lat panowała niemiecka linia Oldenburgów (Holstein-Gottorp). Piotr III Romanow nazywał się Karl Peter Ulrich Holstein-Gottorp, a Katarzyna II to Zofia Augusta Anhalt-Zerbst (ur. w Szczecinie). Już po zakończeniu Wielkiej Smuty (1605–1613), czyli niezgody, zamętu, anarchii, do Rosji zaczęli masowo napływać Niemcy. Z niemieckich wzorców korzystał Piotr I Wielki (204 cm wzrostu). Pisał o tym Benedykt Zientara: „Jedną z różnic między ostrożnymi reformami XVII wieku a gwałtowną okcydentalizacją Piotra Wielkiego było całkowite pominięcie w tej drugiej wzorców polskich, najbliższych i najbardziej popularnych wśród szlachty rosyjskiej, i sięgnięcie do przykładów niemieckich, szwedzkich, holenderskich, angielskich (w mniejszym stopniu francuskich), które często niewolniczo kopiowano. W ten sposób państwowość i społeczeństwo rosyjskie zostały przymusem włoczone w całkowicie

¹⁵ J. Ochmański, *Dzieje Rosji do roku 1861*, Warszawa–Poznań 1980, s. 18; W. Duczko, *Ruś wikingów*, Warszawa 2006, s. 27, 55, 209; W. Mańczak, *Wieża Babel*, Wrocław 1999, s. 16–18.

obce jego tradycjom schematy. Obcość nowych struktur podkreślało wprowadzenie obcych nazw – głównie niemieckich – dla urzędów i instytucji. Także nowe miasta, ze stolicą na czele, chrzczone po niemiecku (Sankt-Petersburg), Schlüsselburg, Peterhof, Kronstadt, Jekaterinburg itd.). W niższej administracji przewagę uzyskali Niemcy. Załamały się ożywione dotychczas kontakty z Polską i Polakami. Społeczeństwo i państwo polskie w XVIII wieku straciło szacunek Rosjan, stało się przez swą słabość i rosnące zacofanie przedmiotem lekceważenia i pogardy. Na Polskę zaczęto spoglądać jako na łatwą zdobycz, dojrzewającą do aneksji”¹⁶.

W drugiej połowie XVIII wieku Katarzyna II sprowadziła wielu kolonistów niemieckich. Już w pierwszym roku swego panowania usankcjonowała ich pobyt. Stopniowo niemieccy ostseiterzy zdobywali wysokie stanowiska państwowe i wojskowe, które niezbyt cenili rosyjscy inteligenci i arystokraci. Giennadij Krietinin podkreśla, że nawet w okresie rozkwitu słowianofilstwa Niemcy mieli w Rosji silną pozycję. W latach osiemdziesiątych XIX wieku zajmowali aż 40% stanowisk w wyższym dowództwie wojskowym, stanowili 57% kadry ministerstwa spraw zagranicznych, 62% poczty i telegrafu. Należeli do elity naukowej, dominowali wśród nauczycieli, rzemieślników, inżynierów. Notabene, szczególnie dużo Niemców było w obu stolicach: Petersburgu i Moskwie.

Na uwagę zasługuje następująca opinia rosyjskiego uczonego o pozytywnym znaczeniu Niemców w jego kraju: „Przy czym przeważali ci, z którymi Rosjanie musieli się kontaktować w zwykłych codziennych sprawach. Stopniowo kształtował się stereotyp Niemca w Rosji: pracowitego, dokładnego, wykształconego, pedantycznego i punktualnego. Średnie warstwy ludności rosyjskiej nie odnosiły się do Niemców wrogo. Większość Rosjan nawet nie domyślała się, że między słowianofilami a zwolennikami orientacji prozachodniej są jakieś tarcia. Rosjanie wyrobili już sobie opinię, że Niemcy są zapobiegliwi i dokładni, wszechstronnie wykształceni i sprawnie gospodarujący, no i są świetnymi fachowcami. To imponowało. Niemiec stawał się nieodłącznym atrybutem rosyjskiej rzeczywistości; w pozytywnym tego słowa znaczeniu”¹⁷.

To wcześniej znalazło literacki wyraz. W powieści Iwana Gonczarowa „Obłomow” (1859, wyd. pol. 1922) główny bohater symbolizuje beczynnego Rosjanina, który traci czas na jałowe rozmyślanie, żyje z dnia na dzień, wszystko odkłada na później. Ma słabą wolę, praca go nudzi, woli spokój i ciche zadowolenie. Natomiast jego przyjaciel, półkrwi Niemiec, pracuje dla samej pracy. Jest pedantyczny i dokładny. Ma wszystko na swoim miejscu¹⁸. Fiodor Dostojewski zauważył, że Rosjanie w porównaniu z Niemcami są złymi pracownikami. Potrafią wykonać robotę „z wysiłkiem źle, niesumiennie i, jak się to mówi, opuścić się

¹⁶ B. Zientara, *Dawna Rosja*, Warszawa 1995, s. 120.

¹⁷ G. Krietinin, *U źródeł rosyjskiego stereotypu Niemca*, „Dziś” 2002, nr 6, s. 116.

¹⁸ I. Gonczarow, *Obłomow*, Warszawa 1978, s. 534.

całkiem”. Podczas pobytu w Niemczech podziwiał pracę służącej hotelowej, która każde polecenie realizowała dobrze i z zadowoleniem. Pisał: „Nie, w nas tak nie pracują, w nas żadna służąca nie pójdzie na taką katorgę, nawet za nie wiem jaką zapłatę, a ponadto tak nie robi, lecz sto razy zapomni, wyleje, nie przyniesie, stłucze, pomyli się, «napyskuje», a tutaj przez cały miesiąc nie było żadnego powodu do skargi”. Urzędnicy niemieccy są solidni i uprzejmi, rosyjscy zaś wyniośli, dumni, wrogo nastawienie do klientów¹⁹.

Niemkami były żony carów: Pawła I, Aleksandra I, Mikołaja I, Aleksandra II, Aleksandra III (Dunka), Mikołaja II (Alicja Hessen-Darmstadt). Niektórym rosyjskim patriotom nie podobało się to. Pewien oficer sztabu generalnego opublikował wiersz pod znamienym tytułem: *Posłanije samozwancu Holsztiej-Gottorpu, czto biesstydno Romanowym nazywajet*. Z rosyjskiej dynastii naigrawali się Aleksander Bestużew (1797–1837) i Kondratij Rylejew (1795–1826)²⁰:

Car nasz – niemiec ruuuskij,
Nosit mundir uzkiej.
Aj da car, aj da car,
Prawosławnyj gosudar.

Niemniej do końca carowie, a później także przywódcy bolszewików, wspierali Niemcy. W tych niezłych stosunkach rosyjsko-niemieckich wyjątkiem były tragiczne zmagania podczas dwu wojen światowych. A dziś w gabinecie kanclerskim Angeli Merkel, która w młodości zwyciężała w olimpiadach języka rosyjskiego (od okręgowej do centralnej), na ścianie wisi portret Konrada Adenauera, a na biurku stoi oprawiona w posrebrzane ramki grafika (zwrócona w stronę fotela) carycy Katarzyny II Wielkiej...²¹.

Ziemia

W latach międzywojennych Emil Zegadłowicz interesująco charakteryzował przybyszów z dalekich kresów. Wszyscy opowiadali o wielkich majątkach, które zostawili po tamtej stronie, Wynikało, że „gdyby się tak pobieżnie zliczyło, co tam jeden z drugim z tych żubrów i żubrzyc miał dominiów, latyfundiów, obszarów, kluczów, majoratów, włości, dziesięcin – całej, za przeproszeniem,

¹⁹ F. Dostojewski, Dziennik pisarza 1876, t. 2, Warszawa 1982, s. 196–197, 212–213.

²⁰ Cyt. za: A. Turczyński, Tano, czyli starogermański bóg Wotan w kundla ruskiego odmieniony, „Twórczość” 1998, nr 2, s. 21.

²¹ C. Ockrent, Pani kanclerz, „Wysokie Obcasy” 2007, nr 44, s. 32, 35; J. Haszczyński, Heimat pani kanclerz, „Rzeczpospolita” 2009, nr 227, s. 13.

Rosji by nie starczyło; a to kraj spory, rozległy; wielka ta Rosja”²². No, bez wątpienia, wielka i największa.

Federacja Rosyjska (republiki, kraje, obwody, okręgi) to pod względem obszaru zdecydowanie największe państwo świata, obejmujące 17 mln 75 tys. 400 km², stanowiące 12,6% powierzchni lądów (bez Antarktydy), będące raczej **kontynentem** niż krajem, mające kontynentalne problemy. Rosja jest 48 razy większa od Niemiec i 55 razy od Polski!!! W części europejskiej (do Uralu) jest 4 mln 452 tys. 200 km², co stanowi **42,4%** terytorium Europy (Unia Europejska – 43%); w azjatyckiej zaś 12 mln 623 tys. 200 km², czyli 28,4% obszarów Azji. Krańce granicy wschodniej i zachodniej dzieli 9 tys. km, a północnej i południowej 2,5 tys. do 4 tys. km. Jest tam aż **11** stref czasowych. Gdy mieszkańcy Półwyspu Czukockiego wstają, to ludność Moskwy, Petersburga i Kaliningradu szykuje się do snu. Część europejska stanowi tylko 26% terytorium Rosji, natomiast azjatycka aż 74% ! Lasy zajmują 50,4% terytorium i stanowią 21 proc. lasów globu. Najdłuższymi rzekami są: Ob. z Irtyszem (5410 km), Lena (4400 km), Amur z Arguniem (4440 km), Jenisej (4102 km), Wołga (3530 km), Kołyma (2129 km), Don (1870 km), Indygirka (1726 km). Najgłębsze jezioro świata, Bajkał (1620 m), zawiera jedną piątą światowych zasobów słodkiej wody. W ziemi rosyjskiej są ogromne ilości bogactw naturalnych (cała tablica Mendelejewa).

Historyk niemiecki Rudolf von Thadden twierdzi, że w polityce globalnej dla Rosji liczą się tylko Stany Zjednoczone, natomiast w Europie tylko Niemcy²³. W zasadzie dopiero w XVIII wieku Rosja stała się imperium eurazjatyckim, a od połowy XX wieku supermocarstwem. W obecnym kształcie terytorialnym jest chyba skazana na imperialność. Nowy-stary hymn Rosji, uchwalony w 2000 roku, głosi²⁴:

O Rosjo – najświętsze nasze mocarstwo!
O Rosjo – umiłowany kraju nasz!
Potężna wola i wielka sława
Są twym majątkiem po wsze czasy.

Od mórz południowych do polarnego kręgu
Rozpostarły się nasze lasy i pola.
Tyś jedna na świecie! Jedna jesteś taka!
Strzeżona przez Boga ziemio ojczysta.

Rozległe przestworza dla marzeń i życia
Przyszłość przed nami otwierają lata.

²² E. Zegadłowicz, Motory, Łódź 1981, s. 226.

²³ R. Thadden, Panna przy niedźwiedziu (rozm. A. Krzemiński), „Polityka” 1998, nr 5, s. 64.

²⁴ Cyt. za: A. de Lazari, Boże, chroń niedźwiedzia, „Polityka” 2001, nr 3, s. 41.

Siłę nam daje nasza wierność Ojczyźnie.
Tak było, tak jest i tak będzie na wieki.

Po każdej zwrotce jest dość znamienity refren:

Sław się Ojczyzno nasza wolna –
Odwieczny związek braterskich narodów.
Od przodków dana mądrości narodowa.
Sław się kraju! Jesteśmy dumni z ciebie.

Niemal dziś Rosjan żałuje rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Imperium liczyło 22,4 mln km² powierzchni oraz 287 mln ludności. To monstrum zajmowało 1/6 lądów kuli ziemskiej, połowę kontynentu europejskiego, ponad 1/3 Azji. W dziejach powszechnych większe były tylko: Wielka Mongolia – 28 mln km² (20,6% lądów) i Wielka Brytania – 32 mln km² (23,5% lądów i ¼ ludzkości). Nie można więc się dziwić, że popularny rosyjski piosenkarz Oleg Gazmanow wyznaje²⁵:

Ukraina i Krym, Białoruś i Mołdawia –
To jest mój kraj.
Sachalin i Kamczatka, góry Uralu –
To jest mój kraj.
Kraj Krasnojarski, Syberia, Powołże,
Kazachstan i Kaukaz, państwa bałtyckie też...

To musi robić wrażenie na ludziach „radzieckich”, którzy ze łzami w oczach śpiewali i śpiewają wezwanie do obrony ojczyzny przed niemieckimi agresorami. Słowa tej słynnej pieśni II wojny światowej napisał Aleksander Lebiediew-Kumacz w 1941 roku, a muzykę skomponował Aleksander Aleksandrow. Pierwsze zwrotki brzmią następująco:

Wstawaj, kraju ogromny,
Wstawaj na śmiertelny bój
Z faszystowską siłą ciemną,
z przeklętą hordą.

Niech wściekłość szlachetna Wskoczy jak fala!
Nadchodzi wojna ludowa,
Święta wojna.

²⁵ Cyt. za: M. Wojciechowski, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 59, s. 2.

Joann Kołogriwow twierdzi, że w świadomości Rosjan ogromne znaczenie ma stosunek do ziemi, poczucie jej wielkości. W kraju niewyobrażalnych przestrzeni, surowego klimatu, narażonym zewsząd na ataki, kształtowało się poczucie własnej znikomości i marność wszystkich spraw. Nie warto było gromadzić tego i zabiegać o to, co łatwo stracić. Nie miało sensu przestrzeganie prawa, które mogło ulec zmianie. Należało podporządkować się losowi. Pisze on: „Olbrzymie, monotonne równiny, bezkresne dale, gdzie niewymierna nieskończoność i **nadprzyrodzoność** składają się jak gdyby na część codziennych przeżyć, określają obraz tej duszy i jej elementy duchowe. Podobnie jak przestrzeń ojczystej ziemi, również i ona sama nie zna granic. Poczucie ściśle określonej formy, którym się tak szczycą łacinnicy i grecy – jest jej obce. Z samej natury właściwe jest jej poczucie braku granic, miary, oraz przerażająca świadomość sprzeczności, co przypomina gwałtowną zmienność klimatu jej kraju. W duszy rosyjskiej – podobnie jak nad ojczystymi stepami – szaleją burze i wieją wichry”²⁶.

Tamtejsze stepy zachwyciły Adama Mickiewicza. W rejonie Akermanu (tur. „Białej Twierdzy”, dziś Białogrodu na Ukrainie) doświadczył tego, co przedstawił następująco²⁷:

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi,
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu;
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczą obłok – tam jutrenka wschodzi;
To błyszczą Dniestr, to weszła lampa Akermanu.

Ziemie rosyjskie niezauważalnie przechodzą w Wielki Step, który sięga od obszarów ukraińskich do mongolskich. Wojciech Zajączkowski twierdzi, że kiedyś Ruś Kijowska, Państwo Moskiewskie, Litwa czy Polska były peryferiami Wielkiego Stepu, a nie odwrotnie²⁸. Podobno właśnie na stepie można znaleźć klucz do rosyjskiej duszy. W opowiadaniu Antoniego Czechowa „Step. Dzieje pewnej jazdy” czytamy: „Podczas jedzenia toczyła się ogólna rozmowa. Z rozmowy tej Jegoruszka wynioskował, że wszyscy jego znajomi, nie bacząc na różnicę lat i charakterów, mieli jedną wspólną cechę, która ich upodabniała do siebie; wszyscy oni mieli wspaniałą przeszłość i bardzo niedobrą terażniejszość,

²⁶ A. Turczyński, Tano..., s. 40.

²⁷ A. Mickiewicz, Stepy Akermańskie, [w:] Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku ułożona przez Pawła Hertza i Władysława Kopalińskiego, Warszawa 1975, s. 260.

²⁸ W. Zajączkowski, Rosja i narody, Warszawa 2009, s. 8.

o swej przeszłości wszyscy, co do jednego, mówili z zachwytem, do terażniejszości zaś odnosili się z pogardą. Ruski człowiek lubi wspominać, ale nie lubi żyć; Jegoruszka jeszcze o tym nie wiedział i zanim zjedzono kaszę, święcie uwierzył, że naokoło kotła siedzą ludzie głęboko dotknięci i skrzywdzeni przez los²⁹. Intrygujące jest tu zastosowanie dużego kwantyfikatora. Pisarz sugeruje, że wszyscy Rosjanie mają tę jedną wspólną cechę. To jednak znana w społeczeństwie rosyjskim teza. Wybitny reżyser filmowy i aktor Nikita Michałkow (nagrodzony Oscarem w 1995 roku, syn Siergieja, autora hymnu państwowego ZSRR i FR, brat Andrieja Michałkowa-Konczałowskiego) uważa, że Antoni Czechow dobrze tu ujął jedną z cech rosyjskiego charakteru narodowego³⁰.

Sfinks

Wielu myślicielom Rosja i Rosjanie kojarzą się z mitycznym Sfinksem, który przybył z krańców Ziemi i zadaje światu dramatyczną zagadkę. W 1855 roku pierwszy bodaj rosyjski pisarz Aleksander Hercen stwierdził, że rosyjskie życie jest nieodgadnionym sfinksem. A jedenaście lat później rosyjski poeta, filozof i dyplomata Fiodor Tiutczew napisał słynny czterowiersz³¹:

Umom Rossiju nie poniat',
Arszynom obszczim nie izmierit',
U niej osobiennaja stat',
W Rossiju można tolko wierit'.

Czy rzeczywiście w Rosję można tylko wierzyć, a nie da się jej zrozumieć i zwykłą miarą zmierzyć, bo jest tak odmienna? Rosyjski pisarz i pieśniarz Juz Aleszkowski ma inne zdanie. Zachęca: *Pora uże, jebiona mat',/Umom Rossiju ponimat'*. Mariusz Wilk zaś słowu Tiutczewa „wierzyć” przeciwstawia własne „przeżyć”, samemu doświadczyć³². Ale przecież blisko dwa wieki przed nim Rosji doświadczał Adam Mickiewicz. I zwrócił uwagę na nieprzewidywalność narodu rosyjskiego. W słynnej III części „Dziadów” (1832) tak pisał³³:

²⁹ A. Czechow, Step. Dzieje pewnej jazdy, [w:] L. Tołstoj, A. Czechow, I Bunin, Trzy opowieści, Warszawa 1975, s. 197.

³⁰ N. Michałkow, Pod słońcem Stalina (rozm. F. Forestier), „Forum” 1994, nr 38, s. 16.

³¹ Cyt. za: M. Wilk, Wilczy notes, Gdańsk 2003, s. 12.

³² Tamże.

³³ A. Mickiewicz, Dziady, część III, Ustęp, Droga do Rosji, w. 69–96. W 1847 roku Fiodor Dostojewski zanotował: „Dla Europy Rosja to jedna z zagadek Sfinksa. Zachód prędzej wynajdzie *perpetuum mobile* lub eliksir życia, niż zgłębi istotę rosyjskości, ducha Rosji, jej charakter i nastawienie” (F. Dostojewski, Dziennik pisarza 1847–1874, t. 1, s. 47).

Tu oczy ludzi, jak miasta tej ziemi,
Wielkie i czyste – i nigdy zgiełk duszy
Niezwykłym rzutem źrenic nie poruszy:
Nigdy ich długa żałość nie zaciemi;
Z daleka patrząc – wspaniałe, przecudne;
Wszedłszy do środka – puste i bezludne.
Ciało tych ludzi, jak gruba tkanica,
W której zimuje dusza gąsienica,
Nim sobie piersi do lotu wyrobi,
Skrzydła wyprzedzie, wytcze i ozdobi;
Ale gdy słońce wolności zaświeci,
Jakież z powłoki tej owad wyleci?
Czy motyl jasny wzniesie się nad ziemię,
Czy ćma wypadnie, brudne nocy plemie?

Jak pamiętamy, grecki *Sphinks* (Dusicielka) miał tajemniczą twarz kobiety, lecz piersi i łapy lwa, ogon węża i skrzydła orła. W końcu ten potwór został upokorzony, skoczył ze wzniesienia i roztrzaskał się, ale dopiero wówczas, gdy Edyp rozwiązał jego zagadkę. Natomiast naukowcy rosyjscy zmagają się z potężną dusicielką ich ziemi. W 1927 roku Michał Sumgin nazwał rosyjskim sfinksem wieczną zmarzlinę. Ale zanim stał się uczonym, był studentem rewolucjonistą, a potem zesłańcem. W 1911 roku zetknął się w syberyjskiej tajdze z tajemniczym i niezrozumiałym zjawiskiem przyrody, które opisał w fundamentalnej pracy „Wieczna zmarzlina w granicach ZSRR”. Niełatwo uwierzyć, że stanowi 80% Syberii oraz 60% Rosji.

Wybitny geograf Jan Szupryczyński (prof. PAN i UMK) następująco wyjaśnia ten fenomen: „Zmarzlina to, krótko określając, zamrożony grunt. Pod pojęciem zmarzliny rozumie się warstwę litosfery (powierzchniową warstwę skorupy ziemskiej), która przez okres kilku lub nawet kilkunastu tysięcy lat wykazuje stale niskie temperatury. Warstwa ta zbudowana jest z litych lub luźnych skał, a na powierzchni pokryta jest glebą. W jej obrębie oprócz skał występują lód, para wodna, powietrze, a nawet woda (soczewki, tzw. taliki) i różne gazy, w tym również metan. W warstwie zmarzliny lub pod nią występują też pokłady ropy i gazu. (...) Zmarzlina to relikwiny ostatniej epoki lodowej (ostatniego zlodowacenia plejstoceniowego), która skończyła się na półkuli północnej około 11 tys. lat temu. (...) Średnia miąższość zmarzliny na obszarze Azji wynosi około 300 m, w Kotlinie Jakuckiej więcej niż 500 m, na niektórych obszarach Syberii więcej niż 1000 m. Największą jak dotąd jej miąższość stwierdzono nad rzeką Marcha (dopływ rzeki Wieluj) – 1500 m (66°N i 111°E). (...) Powierzchniowa warstwa zmarzliny w okresie lata podlega rozmarzaniu do różnej głębokości – na Syberii 2–5 m. Ta rozmarzająca w ciągu cieplej pory roku powierzchniowa warstwa

w geokrynologii nosi nazwę warstwy czynnej. W ciągu lata olbrzymie obszary Syberii i północnej Kanady są trudno dostępne – tworzą się na zmarzlinie rozlewiska i bagna (Nizina Zachodniosyberyjska)”³⁴.

Jak żyć w takich warunkach? Rosjanie budują domy na wysokich żelbetonowych słupach. A specjalna służba, ważniejsza niż ochrona przeciwpożarowa, nadzoruje eksploatację budynków, przez całą dobę przegląda urządzenia naziemne i podziemne. Centrum badań nad wieczną zmarzliną znajduje się w Jakucku nad Leną, gdzie mieszka 220 tys. osób, jest uniwersytet, przemysł drzewny, skórzany, maszynowy, budowlany, odzieżowy, spożywczy. Nina Wielmina pisze: „Latem w rejonie Jakucka panuje zwykle trzydziestostopniowy upał, można kąpać się w ciepłej wodzie jezior, na polach w drżącym, rozpalonym powietrzu stoi dojrzała pszenica, ziemia taje na głębokość trzech–czterech metrów. Zimą mrozy sięgają do sześćdziesięciu stopni, a zmarzlina do dwustu–czterystu metrów. Rtęć na termometrze w podziemiu – każdy może się tam dostać i przekonać – niezmiennie wskazuje minus cztery stopnie. Do siewu przystępują tu, kiedy gleba odtaje na głębokość orki, w bruździe za pługiem błyszczą lód. Urodzaje tu dobre, prawdopodobnie pomaga w tym zmarzlina: nad jej powierzchnią zbiera się ciepła deszczowa woda”³⁵.

Nad dolnym Jenisejem, 163 km od koła podbiegunowego, leży Igarka, w której mieszka 10 tys. osób, jest port rzeczny, przemysł drzewny i rybny, stacja naukowo-badawcza Rosyjskiej Akademii Nauk. W tamtejszej zmarzlinie jest dużo odtain. To efekt ocieplającej siły potężnej rzeki syberyjskiej. Wielmina zachwyciła się: „Złocista Igarka! Lotnisko wśród krzaków wikliny i czeremchy, błękitne z białymi grzywkami wody Jeniseju. Długie, bursztynowe tratwy spławianego drzewa, ogromne statki z całego świata stojące na redzie, krzyki marynarzy, świst i huk wyciągarek, skrzywienie dźwigów, mowa w różnych językach... Igarka to niezwykle miasto, naprawdę złociste świeżą żółcizną desek i bierwion, żółcizną drewnianych domów, parkanów, jezdni i chodników. A wszystko dopasowane ściśle, bez szczelin. Po deszczu Igarka wygląda jak czysto wymyta świetlica. Zapach wilgotnych trocin, zmieszany z zapachem czystej wody Jeniseju i chłodnego wiatru, unosił się nad miastem. Coś tam gdzieś zawsze budowano, dobudowywano, remontowano. Na rogach ulic miejsca do wypalenia papierosa, tu nie wolno palić, gdzie popadnie”³⁶.

³⁴ J. Szupryczyński, Zmarzlina „wieczna” czy „niewieczna”?, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 64, s. 13.

³⁵ N. Wielmina, Lodowy sfinks, Warszawa 1982, s. 41.

³⁶ Tamże, s. 37.

Wyzwania

Arnold Toynbee dowodził, że każda cywilizacja powstała i rozwijała się w określonej sytuacji wyzwania i odpowiedzi. Rozwój społeczny to ciągły rytm wyzwań i odpowiedzi. Wyzwanie może pochodzić z przyrody lub społeczeństwa. To drugie może mieć charakter represyjny lub militarno-polityczny. Brak odpowiedzi lub niewłaściwa odpowiedź prowadzi do upadku³⁷. Przed Rosją są cztery ekstremalne wyzwania (najlepsze są umiarkowane): syberyjskie, chińskie, muzułmańskie, zachodnie.

1. W języku mongolskim *Sibir* znaczy „Śpiąca Ziemia”. Należy ją obudzić i ucywilizować. Jednak to aż 12,7 km² powierzchni. Obecnie mieszka tam 31 mln osób: Rosjan (26 mln), Ukraińców i Białorusinów (2 mln), Niemców (0,5 mln), Tatarów (0,5 mln), Buriatów, Jakutów, Tuwińczyków, Czuwaszów, Mordwinów, Koreańczyków, Chińczyków, Azerbejdżanów, Żydów, Polaków i innych. Rdzennej ludności jest tam zaledwie 1,5 mln. Zasadnicze pytanie brzmi: jak zagospodarować i zasiedlić ten bajecznie bogaty i trudny do zniesienia kraj?

2. Na południowym wschodzie Rosja, która ma 142 mln obywateli, graniczy z Chinami, które mają 1 mld 360 mln obywateli. To znaczy, że ludność Rosji stanowi zaledwie 10% żywołu chińskiego. Na wschodzie Chin (1/3 ogólnej powierzchni) mieszka 95% ludności (421 osób na km²). Natomiast w najbliższym Chińczykom rejonie Rosji (Obwód Amurski, Kraj Chabarowski i Nadmorski – 1 mln 318 tys. km²) mieszka tylko 4,6 mln osób (3,5 na km²). Rejon ten pokryty jest lasami (56%), posiada wiele bogactw naturalnych, leży nad morzami Japońskim i Ochockim, ma połączenia kolejowe, rzeczne i oceaniczne z resztą świata. Brakuje tu jedynie odpowiedniej liczby ludności. Może więc nastąpi wielka imigracja jak kiedyś na dziewicze tereny amerykańskie?

3. Najbardziej ekspansywną dziś i fundamentalistyczną religią jest islam. Jego wyznawcy stanowią 19% ludzkości. Awangardą niby są Arabowie, ale oni – wbrew pozorom – stanowią tylko jedną piątą wszystkich muzułmanów. Rosja ma problem z niearabskim żywołem napierającym od południa. Pakistan, Afganistan, Iran kojarzą się z fundamentalizmem i terroryzmem. W 2012 roku Pakistan miał 190 mln, Iran – 77 mln, Afganistan – 27 mln ludności. W wieku 15 i mniej lat w Pakistanie było 40% ludności, w Iranie – 27%, w Afganistanie aż 45%. A dla porównania: w Rosji tylko 15%, Polsce – 16%, we Włoszech zaledwie 14%!

4. Na razie jednak Rosja musi się liczyć z najbardziej agresywnym państwem świata, Stanami Zjednoczonymi, które mobilizują przeciw niej kraje zachodnioeuropejskie. USA niby bronią pokoju (*pax Americana*), lecz faktycznie –

³⁷ A. Toynbee, Studium historii. Skrót dokonany przez D.C. Somervella, Warszawa 2000, s. 136–140.

jak każde imperium – „mają naturalną skłonność do podbojów”³⁸. W końcu listopada 2008 roku amerykański reżyser Oliver Stone przyznał: „Niestety, mój kraj jest zarażony jakąś formą agresji”³⁹. Amerykanom wydaje się, że mają najlepszy ustrój, a ich naturalnym obowiązkiem wobec świata jest cywilizowanie barbarzyńców i narzucanie własnej wersji demokracji.

Co wobec tego ma czynić Rosja? W czerwcu 2014 roku John Gray (angielski myśliciel polityczny, były wykładowca na uniwersytetach Oksfordzkim, Harvarda, Yale) napisał: „Przewidywałem (w 2008 roku – E.L.), że jeśli Zachód spróbuje rozszerzyć strefę wpływów NATO dalej na wschód, Rosja odpowie agresją i Ukraina zostanie rozerwana na kawałki. Moje poglądy uznano wtedy za absurdalne. Można się było ze mną nie zgadzać, kiedy argumentowałem, że to nierozsądne, żeby przesuwac granicę NATO dalej na wschód. (...) XIX-wieczna polityka, z którą mamy do czynienia właściwie od samego upadku żelaznej kurtyny oznacza, że niezależnie od tego, kto byłby u sterów władzy w Rosji, oddanie Krymu i Sewastopola bez walki nie wchodziłoby w grę. Nawet Gorbaczow by na to nie pozwolił. Zresztą ... on też poparł aneksję Krymu. Dlatego nawet jeśli Putin nigdy by się nie urodził albo nigdy nie zostałby premierem czy prezydentem, Ukraina straciłaby Krym”⁴⁰.

Natomiast amerykański polityk i pisarz polityczny Patrick Buchanan (były doradca Ronalda Reagana) już 19 marca 2014 roku pytał: „Teraz, gdy Putin przejął Krym bez jednego strzału i 95% krymskiego elektoratu zagłosowało w niedzielę za przyłączeniem się do Rosji, czy jego decyzje nadal wyglądają na irracjonalne? Czyż nie było do przewidzenia, że Rosja, wielka potęga, która właśnie była świadkiem wyrwania sąsiada z jej orbity przez wsparty przez Amerykanów przewrót w Kijowie, przystąpi do obrony swojej strategicznej pozycji na Morzu Czarnym, którą posiada od dwóch stuleci? (...) Spróbujmy zrozumieć świat, który Putin miał przed sobą, obejmując władzę po dekadzie rządów Jelcyna. Widział Matkę Rosję ograbioną przez oligarchów podżeganych przez zachodnich kapitalistów kolesiów, w tym Amerykanów. Widział miliony etnicznych Rosjan pozostawionych samym sobie, opuszczonych, od państw bałtyckich po Kazachstan. Widział Stany Zjednoczone, które oszukały Rosję obietnicą nieprzesuwania NATO do Europy Wschodniej, jeśli Armia Czerwona wycofa się, aby następnie wykorzystać rosyjskie wyjście do wprowadzenia NATO na rosyjskie podwórko. (...) Ameryka i Rosja znalazły się dzisiaj na kursie kolizyjnym ze względu na sprawę, czyja flaga będzie powiewała nad jakąś częścią

³⁸ J. Le Goff, Europejczycy są pacyfistami (rozm. R. Sołtyk), „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 296, s. 12.

³⁹ Cyt. za: J. Wiewiórski, Kraj z agresją, „Gazeta Wyborcza” (Łódź) 2008, nr 275, s. 3.

⁴⁰ J. Gray, Upadek Zachodu czyli jak zostaliśmy barbarzyńcami (rozm. A. Kaniewska), „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 137, s. 17.

Ukrainy, której żaden zimnowojenny prezydent, od Trumana do Reagana, nie uważałby za nasz interes”⁴¹.

Scytowie

W swych dziejach Rosja była jednocześnie przedmurzem Zachodu i forpocztą Wschodu. Podczas westernizacji utrwałała cechy azjatyckie. Jest wciąż rozdarta między okcydentalistami a słowianofilami. W średniowieczu granica między Wschodem (Azja) a Zachodem (Europa) przebiegała wzdłuż Donu. I wtedy Moskwa leżała w Azji. W XVI wieku dopiero Europejczycy odkryli nową Ruś (Moskiewską). Pod wpływem głównie Polaków zaczęli ją postrzegać jako kraj azjatycki, barbarzyński, obcy i wrogi. Jednak car Piotr I Wielki pragnął, żeby jego państwo było częścią europejskiej cywilizacji. Ale dziś poczucie odrębności Rosjan jest dość silne. Uważają się za przedstawicieli innej cywilizacji, za społeczeństwo kierujące się specyficznymi wartościami, naród zmierzający własną drogą rozwoju. Natomiast rosyjska elita polityczna, jak za Piotra I Wielkiego, jest bardziej europejska niż społeczeństwo⁴².

Już w drugiej połowie XIX wieku i do lat dwudziestych następnego stulecia niektórzy intelektualisci rosyjscy utożsamiali się z barbarzyńską hordą scytyjską, która na nowo zapoczątkuje rozwój Europy... Aleksander Hercen w liście do Pierre’a Proudhona przedstawił się jako prawdziwy Scyta, z radością obserwujący rozpad starego świata, powołany do zapowiedzi jego rychłego zgonu. Aleksander Błok z satysfakcją notował w dzienniku, że należy do narodu, który pokaże, kim są barbarzyńcy. W dodatku udzielił odpowiedzi okrutnej i jedynej godnej człowieka. W okresie rewolucyjnym pojawiły się wizje przewrotu rasowo-kulturowego (Błok) i klasowo kulturowego (Jesienin)⁴³. Wyzwaniem rzuconym starej Europie miał być wiersz Błoka „Scytowie” (30 I 1918). W przekładzie Mieczysława Jastruna jego charakterystyczne fragmenty brzmią następująco⁴⁴:

Miliony was. Nas – mrowie, mrowie, mrowie.
Spróbujcie, zmierzcie się z nami!
Tak, my – Azjaci! My – dzicy Scytowie
Z pożądanymi skośnymi oczami!

Nam – jedna chwila, wy – mieliście czas.

⁴¹ P. Buchanan, Kim jest Władimir Putin?, „Przegląd” 2014 (31 03 – 6 04), s. 23.

⁴² E. Lewandowski, Konfrontacje..., s. 58.

⁴³ E. Watała, W. Woroszyński, Życie Sergiusza Jesienina, Warszawa 1973, s. 120–130.

⁴⁴ A. Błok, Poezje, Warszawa 1967, s. 243–246.

A my, jak niewolnicze rotty,
Tarczę trzymaliśmy wśród wrogich ras
Mongołów i Europy! (...)

O, stary świecie! Póki jeszcze trwasz,
Póki się męczysz w słodkiej męce,
Jak mądry Edyp spójrz Sfinksowi w twarz,
W zagadkę jego lat tysięcy...

Rosja – to Sfinks. Czy brocząc czarną krwią,
Czy chmurząc się, czy grząc radością,
Wciąż patrzy, patrzy w ciebie, patrzy wciąż
I z nienawiścią, i z miłością!

Lecz kochać tak, jak kocha nasza krew,
Już zapomniały wasze serca!
Nie pamiętacie, że jest jeszcze gniew,
Że miłość pali i uśmierca.

Kochamy wszystko – i żar zimnych liczb,
I wizje w boskim zachwyceniu,
Nieobca nam galicka jasna myśl
Ani germański mroczny geniusz. (...)

Nigdy wam tarczą nie będziemy już,
Do boju nie pójdziemy sami,
Spójrzmy tylko na bitewny kurz
Swymi wąskimi źrenicami.

I nie ruszymy się, gdy wściekły Hun
Trupy ograbi i znieważy,
W kościoły będzie konie gnać wśród łun
I mięso białych braci smażyć!...

O, stary świecie! Wiedz, ostatni raz
Na jasne bratnich uczt igrzyska,
Na ucztę pracy i pokoju – was
Przyzywa lira barbarzyńska.

Ten wiersz mógł budzić trwogę. Rosjan przedstawiał jako Scytów, a Rosję porównywał do Sfinksa. W nowych czasach wydawano almanach *Skify* (Scyto-
wie), pasjonowano się ideologią „scytyjską”, przez pryzmat „scytyjski” postrze-

gano rewolucję lutową i październikową 1917 roku. Wielu rosyjskim intelektualistom wydawało się, że nastąpi ich czas, że nadchodzi Złoty Wiek, Inny Świat (Inonia), Raj na Ziemi, że znowu Chrystus zmartwychwstał. To miał być koniec historii. Rewolucja zapowiadała likwidację Świętej Rusi, wolność bez krzyża, świat w pożarze i krwi, wyjście hołoty na ulice. Ale wydawało się pięknoduchom, że przodem „idzie Jezus Chrystus”⁴⁵.

Już 2 lipca 1920 roku Michaił Tuchaczewski w rozkazie stwierdził, że na ostrzach bagnatów zaniosą szczęście i pokój pracującej ludzkości. Z tą chyba misją wyruszyła na zachód słynna Armia Konna. W tej armii czerwonych Kozaków korespondentem polowym gazety frontowej był Izaak Babel. Poszedł do niej na ochotnika. Miał 26 lat. W szczerym „Dzienniku 1920” (1989) ukazał wstrząsające obrazy. Pisał: „Kim są nasi Kozacy? Warstwy: pazerność, zawiadactwo, fachowość, rewolucyjny zapał, zwierzęce okrucieństwo. Jesteśmy awangardą, ale czego? Ludność miejscowa oczekuje wyzwolicieli, Żydzi – swobod, a tu przyjeżdżają Kubańcy. (...) Dlaczego nie opuszcza mnie ten ciężki smutek? Dlatego, że daleko od domu (pochodził z Odessy – E.L.), dlatego, że obracamy wszystko w ruinę, idziemy jak wicher, jak lawa, zniechęceni przez wszystkich, życie się rozpada, jestem na wielkiej, nie kończącej się stypie. (...) O kobietach w Armii Konnej można napisać tom. Szwadrony szarżują, kurzą, tętent, szable w dłoń, bluzgają przekleństwa, a one z zadartymi spódnicami mkną na samym przedzie, zakurzone, cycate, same kurwy, ale towarzyszki, i kurwy dlatego właśnie, że towarzyszki, to najważniejsze, obsługują tym, czym mogą, bohaterki – a jednocześnie pogardzane, poją konie, znoszą siano, reperują uprzęż, kradną po kościołach i po domach. (...) Trzeba zgłębić duszę tych żołnierzy, zgłębić, wszystko to straszne, bestie z zasadami”⁴⁶.

Rosjanka

Jeśli już zgłębiać dusze tamtych i innych żołnierzy oraz milionów wielkiego narodu, warto studiować dzieła Fiodora Dostojewskiego. A jeśli już porównywać Rosję do mitologicznego Sfinksa, który miał tajemniczą twarz kobiety, to należałoby przedstawić portret (charakterystykę) jakiejś typowej Rosjanki. A temu chyba najlepiej odpowiada Nastasja Filipowna Baraszkowa. Jej imię sugeruje zmartwychwstanie (gr. *anastasis* = powstanie, wskreszenie, zmartwychwstanie), a nazwisko baranka ofiarnego. To przypomina historię Jezusa Chrystusa. W każdym razie Nastasja (Anastazja) miała 25 lat, włosy ciemno-

⁴⁵ Tamże, s. 254–272.

⁴⁶ I. Babel, *Dziennik 1920*, Warszawa 1990, s. 19, 94–97, 134, 135; tegoż, *Historia jednego konia*, Warszawa 1988, s. 98; M. Gogol, *Martwe dusze*, Warszawa 1996, s. 268–269.

blond, oczy ciemne i głębokie, czoło zamyślane, wyraz twarzy namiętny i wyniosły. Patrząc w jej oczy wyczuwało się tajemniczy mrok. Wydawało się, że te niesamowite oczy zadają jakąś zagadkę. Fiodor Dostojewski pisze: „Była w tej twarzy jakaś ogromna duma i pogarda, prawie nienawiść, a zarazem jakaś ufność, jakaś niezwykła dobroć; gdy się patrzyło na jej rysy, ów kontrast budził nawet jakby litość Ta oślepiająca uroda była nie do zniesienia, uroda bladej twarzy, z lekka zapadniętych policzków i płomiennych oczu; dziwna uroda”⁴⁷.

Nastasja pochodziła z rodziny szlacheckiej. Była ciężko doświadczona przez los. Jej matka zginęła w pożarze, ojciec zwariował i szybko zmarł. Przyjął ją pewien ziemianin i pokochał, a potem suto wynagrodził. Pociągała i odpychała wielu mężczyzn, łatwo przechodziła od euforii do głębokiej depresji, prowokowała skandale, była nieobliczalna. W końcu zginęła z ręki szalonego adoratora. W rzeczywistości, jak typowa Rosjanka, wbrew pozorom, to wstydliva, cnotliwa, delikatna i ufna marzycielka, zdolna do silnych i głębokich uczuć.

W pewnym sensie głowy rosyjskiemu Sfinksowi mogłaby też dostarczyć piękna i wyniosła Agłaja Jępanczyn. Jej ojciec mówi, iż to „takie samowolne i fantazjujące stworzenie, że trudno nawet opowiedzieć. Posiada wszystkie zalety, wszystkie wspaniałe cechy serca i umysłu – wszystko to ma na pewno, ale przy tym kapryśna, zjadliwa, słowem, charakter ma diabelski i w dodatku pełen fantazji”⁴⁸.

Podobne cechy mają również Katarzyna z „Braci Karamazow”, Liza z „Biesów”, Achmakowa z „Młodzika”, Dunia ze „Zbrodni i kary”. Realnym prototypem tych sześciu powieściowych kobiet była Apolinaria Susłowa, którą Fiodor Dostojewski poznał w 1861 roku. On miał wówczas 40 lat, a ona 23. Cztery lata później odrzuciła jego oświadczenia, lecz nadal się przyjaźnili. Wasilij Rozanow (filozof, pisarz, krytyk literacki), za którego wyszła w 1880 roku (po sześciu latach małżeństwo rozpadło się), tak ją charakteryzował: „W typie bardzo rosyjska, ale takiej Rosjanki, jak żyję, nie spotkałem. Ma w sobie coś z chłystowskiej Bogurodzicy albo Katarzyny Medici. Jest wspaniała, urzekająca, ale też zdolna z zimną krwią popełnić przestępstwo, w noc św. Bartłomieja strzelała do hugonotów po prostu z hazardem”⁴⁹.

Polina Susłowa była córką chłopca, rządcy hrabiego, studiowała na uniwersytecie petersburskim, wierzyła w teorię Darwina; pasjonowała się emancypacją kobiet, pisała opowiadania, zamierzała wrócić na wieś i pracować wśród ludu, myślała o samobójstwie. Poza tym rozpowiadała, że zamorduje niewiernego kochanka i wyznała na spowiedzi zamiar zabicia cara. W liście do jej siostry, Nadzieży, pierwszej Rosjanki, która zdobyła dyplom lekarza, Fiodor Dostojewski skarżył się, że Polina „żąda od ludzi wszystkiego, wszelkich doskonałości,

⁴⁷ F. Dostojewski, *Idiota*, Londyn 1992, s. 85, 129.

⁴⁸ Tamże, s. 378.

⁴⁹ Cyt. za: D. Kułakowska, *Pokój z widokiem na wzgórze Sainte-Genéviève* (Dostojewski i Polina), „Miesięcznik Literacki” 1984, nr 10, s. 60.

nie wybacza żadnej wady mimo innych dobrych cech, sama natomiast czuje się zwolniona od jakichkolwiek obowiązków wobec ludzi”⁵⁰. W ostatnim liście do Poliny pisarz donosił o wzmagającej się epilepsji i stwierdzał: „Szanuję cię (i zawsze szanowałem) za Twoje wysokie wymagania, lecz przecież wiem, że Twoje serce nie może nie rwać się do życia, a Ty uważasz ludzi albo za nieskończenie szlachetnych, albo bez reszty podłych i nikczemnych”⁵¹.

W osobowości Poliny Susłowej znamienne są labilność, brak umiaru i marzycielstwo. Te właśnie cechy Dostojewski uznał za typowo rosyjskie. Charakterystyczna dla Rosjan jest też paradoksalna dewiza Gawriły Dzierżawina: *Ja car – ja rab – ja czerw – ja Bog!* W różnych okresach czuł się carem, niewolnikiem, robakiem, Bogiem! Rosjanin może zaskoczyć cudzoziemca zmiennymi nastrojami: radości i smutku, entuzjazmu i zniechęcenia, przyjaźni i wrogości. Zygmunt Kałużyński wspominał: „Słonimski, który podawał się za polskiego racjonalistę, skarżył się na przyjaciela Rosjanina, który dręczył go szalenie zmiennymi nastrojami. Wpadał w euforię: *Ach, żyzn!* Jaki świat jest wspaniały, cudowny, promienny! *Ja Choczu tolko tańcowat’!*, po czym nagle załamywał się: *Proklataja żyzn!* Jedna potworność, zbrodnia, ja się zabiję! Słonimski go powstrzymywał, i przyjaciel miał atak wściekłości. «Ty mnie nienawidzisz! Ty wróg! Ty gad! *Ubiju!*», po czym z miejsca rozjaśniał się, deklarował miłość i wpijał się w usta: *Ty drug!* Ty najlepszy! Ja ciebie kocham nad życie itd. Nie jest to wyjątek, bo znajduję w literaturze rosyjskiej tysiąc pokrewnych ilustracji...”⁵².

Rosjanin potrafi szybko otrząsnąć się z nieszczęścia i łatwo pogodzić z losem. Wydaje się nieodgadniony i zmienny jak kobieta. Mięwa napady kobiecej hysterii, szaleństwa i opętania. W przeciwieństwie do męskich Niemców i Anglików, Rosjanie i Polacy mają cechy kobiece. W odróżnieniu jednak od Polaków, Rosjanie mają *matuszkę* (matulę, dobrodziejkę) *Rossiję* i *batuszkę* (ojczulka, dobrodzieja), cara, prezydenta... Podstawą tożsamości Rosjanina jest imię i nazwisko ojca. Ale wobec zagrożenia niemieckiego z plakatów wzywała synów do walki *Mat’ – Rodina*. Nie sposób było jej odmówić. W bój szli i umierali za *Rodinu* i Stalina!

⁵⁰ Tamże, s. 62.

⁵¹ Tamże, s. 64.

⁵² Z. Kałużyński, W Europie, lecz nie na Zachodzie, „Tu i Teraz” 1984, nr 4, s. 14.

Ojczulek

W 1895 roku pewien siedemnastoletni chłopiec, student seminarium duchownego w Tyflisie, opublikował w gazecie *Iwierija* (Iberia) piękny i wzruszający wiersz. Pisał⁵³:

Gdy księżyc jasną swą poświatą
Rozświecili nagle mroczną ziemię,
A jego blask odległe szczyty
Bładym błękitem opromieni,
Gdy nad ruczajem w nieba lazur
Wzbiją się wnet słowicze tony
I delikatny głos piszczałki
Zabrzmi przezczysty, niezmacony,
Kiedy, ucichłszy wprzód na mgnienie,
Znowu zaszemrze w górach strumień,
A wiatru tęsknym zawodzeniem
Las rozbudzony w krąg zaszumi,
Gdy zbieg, uchodząc przed pogonią,
Znów na rodzinnej ziemi stanie,
Gdy, wśród ciemności zabłąkany,
Zobaczy słońce niespodzianie –
Wtedy gniotącej duszę chmury
Mroczna rozwieje się opoka
I gromkim głosem serce zbudzi
Nadzieja mocna i głęboka;
Dusza poety wzwyż ulata,
A radość w sercu jak źródło tryska;
Wiem, że przemożna ta nadzieja
Błogosławiona jest i czysta.

Ten wiersz ma kapitalne znaczenie psychologiczne i historiozoficzne. Jego autorem bowiem jest Iosif Dżugaszwili, czyli Józef Stalin (pseud. Koba), syn szewca, urodzony w Gori, usunięty z seminarium duchownego w Tyflisie (ob. Tbilisi), potem socjaldemokrata i bolszewik. W pierwszym rządzie radzieckim był komisarzem ludowym ds. narodowościowych. A potem aż 31 lat panował nad Rosją i okolicznymi krajami. Niektórzy utrzymują, że prawdziwym ojcem Stalina nie był gruziński szewc Wissarion, lecz polski szlachcic, rosyjski oficer, geograf i podróżnik Mikołaj Przewalski (1839–1888). Podobieństwo rzeczywiście jest uderzające. Przed laty, gdy pracowałem w tygodniku społeczno-

⁵³ Cyt. za: D. Wołkgonow, Stalin, Warszawa 1999, s. 26.

kulturalnym „Odgłosy”, pytałem wiele osób w redakcji i drukarni, kto jest na wielkiej kolorowej fotografii z radzieckiej encyklopedii. Wszyscy odpowiadali, że każdy głupi rozpozna Stalina... Podobno na rok przed urodzeniem Stalina i dwa lata później Przewalski był w Gori. Ale późniejszy tyran był Gruzinem.

Notabene, na czele rewolucji październikowej stało siedmioosobowe Biuro Polityczne, w którym dominowali obcy. Było w nim aż czterech Żydów: Lew Kamieniew (Rosenfeld), Grigorij Sokolnikow (Brillant), Lew Trocki (Bronstein), Grigorij Zinowiew (Hersz Radomylski). Żydem był też Jakow Swierdłow – formalnie „szef” państwa radzieckiego. Żydzi współtworzyli imperium stalinowskie. Paweł Wieczorkiewicz twierdził, że kadre kierowniczą WCzK, czyli aparatu terroru, stanowili Polacy, Żydzi i Łotysze, a „Rosjan prawie tam nie było”⁵⁴. Aleksander Jakowlew (sekretarz KC KPZR, historyk) ujawnił, że w 1937 roku na czele jedenastu spośród dwunastu istniejących kompleksów łagrów stali Żydzi, a ostatnim (mińskim) kierował Ormianin⁵⁵.

W każdym razie Józef Stalin był władcą charyzmatycznym i despotycznym. Z trzech klasycznych atrybutów przywódcy miał dwa: patos i logos. Brakowało mu etosu. Potrafił ukazywać dramatyzm sytuacji, wiedział, jak trafić do mas, lecz nie przestrzegał zasad moralnych. Można go uznać za wzorowego ucznia Machiavellego: nikomu nie ufał, ignorował pochlebców, wzbudzał miłość i strach, unikał połowicznych środków, nie dotrzymywał słowa, metody dobierał do okoliczności, zrównał wszystkich (pozornie) wobec prawa, reformy wspierał siłą. Nie tolerował jednak wystąpień ludu! Nie popierał wierzeń religijnych.

Na fotografiach i portretach Stalin sprawiał wrażenie olbrzyma. W rzeczywistości miał tylko 162 cm wzrostu, był o 2 cm niższy od Lenina, lubił niskich ludzi i podwyższenie na trybunie. Miał krótszą lewą rękę, ospowatą twarz, żółte krzywe zęby. Mówił mało, cicho i powoli. Jego spojrzenia, słowa i gesty były wieloznaczne. Pewna działaczka, która zobaczyła go w 1905 roku, zanotowała: „Malutki, cherlawy i jakiś ułomny, przypominał złodziejaska oczekującego kary”. Ale ludzie go uwielbiali. Wydawało im się, że bez niego zginie cały świat...

Trójka

Spółczeństwa indoeuropejskie składały się – według pełnionych funkcji – z trzech stanów: duchownego (kapłani), wojowniczego (szlachta), produkcyjnego (pasterze, rolnicy, rzemieślnicy, kupcy). Ta struktura determinowała świadomo-

⁵⁴ P. Wieczorkiewicz, Piłsudski uratował Rewolucję Październikową (roz. K. Różycki), „Angora” 1999, nr 47, s. 4.

⁵⁵ A. Jakowlew, Widziane z Kremla, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 150, s. 13.

mość. Indoeuropejczycy preferowali trójdzielny paradygmat, mieli skłonność do podziału wszystkiego na trzy części. Nic więc dziwnego, że w Rosji trójka jest liczbą szczęśliwą. Rosjanie często powtarzają: *Boh trojcu lubit*. Toteż trzy razy się żegnają, trzy razy całują z bliskimi osobami. Nawet do wypicia pół litra wódki potrzebują trzech współników, ponieważ odkryli, że w tej pojemności jest 21 guli, jeśli pije się z gwintu...

Symbolem narodu rosyjskiego jest *trojka* (zaprzęg trzykonny). W słynnej *trojce* konie boczne są przyprzężone do środkowego. Rosjanie uwielbiali niebezpieczny pęd sań lub bryczki. Bohater powieści Mikołaja Gogola „Martwe dusze” (1842) każe woźnicy popędzić konie, ponieważ uwielbia szybką jazdę. Pod koniec utworu czytamy: „Gawronie! Jak jedziesz? Nuże, popędzaj! I rzeczywiście Selifan od dawna już jechał przymrużywszy oczy, z rzadka tylko przez sen potrząsając lejcamy po bokach również drzemiących koni; a Pietrkowi już dawno, nie wiadomo w jakim miejscu, spadła czapka i on sam odchyliwszy się w tył oparł głowę o kolano Cziczikowa, tak że ten musiał jej dać szturchańca. Selifan ocknąwszy się i chlasnąwszy parę razy po plecach tarantowatego, po czym ten ruszył kłusem, i pomachawszy batem nad wszystkimi, wyrzekł łagodnym, śpiewnym głosikiem: – Nie bój się! Koniki się rozruszały i poniosły jak puch lekką bryczkę. Selifan tylko wymachiwał batem i wykrzykiwał: «Ech! ech! ech!» równo podskakując na kozłach, w miarę jak trójka to wyjeżdżała na pagórek, to pędziła z pagórka, którymi był usiany cały trakt, dążący ledwie dostrzegalnym spadkiem w dół. Cziczikow tylko się uśmiechał, z lekka podskakując na swej skórzanej poduszce, bo lubił szybką jazdę! I jakież Rosjanin nie lubi szybkiej jazdy? Jakżeby jego, dusza, dążąca do zapamiętania się, do zakręcenia się nie powiedziała czasem «Bierz diable wszystko!» Jakżeby jego dusza miała jej nie lubić? Jakże jej nie lubić, kiedy w niej jest coś wspaniałego i cudownego? (...) Hej, trójko, ptaku – trójko! Kto ciebie wymyślił? Widać tylko u dzielnego narodu mogłaś się zrodzić – na tej ziemi, która nie lubi żartować, tylko równo i gładko rozłożyła się na połowie świata; i idźże rachować wiorsty, dopóki ci się nie zamieni w oczach. (...) Czyż nie tak samo i ty, Rosjo, pędzisz jak dzielna nieprześcigniona trójka? (...) Rosjo, dokądże pędzisz? Daj odpowiedź! Nie daję odpowiedzi. Cudownym dźwiękiem brzmi dzwoneczek; grzmi i staje się wiatrem rozrywane na strzępy powietrze; przelatuje obok wszystko, cokolwiek jest na ziemi, i patrząc z ukosa odsuwają się i dają jej drogę inne narody i państwa”⁵⁶.

W tym samym czasie Mikołaj Dobrolubow pisał, że cała historia Rosji odznacza się niezwykłą porywcznością. Nagle powstało państwo, nagle przyjęto chrzest, szybko dogoniono Europę. Po gwałtownym przyspieszeniu następowała jednak stagnacja⁵⁷. Podobną tezę znajdujemy w powieści „Złodziej” (1927) Leonida Leonowa. Jego zdaniem, los Rosji byłby marny, gdyby „co każde dwa

⁵⁶ M. Gogol, *Martwe dusze*, Warszawa 1996, s. 268–269.

⁵⁷ N. Dobrolubow, *Izbrannyje soczinienija*, Moskwa–Leningrad 1947, s. 7–8.

wieki nie pojawiał się na kozle energiczny woźnica, który puszczał się w pogoń, smaganiem wydobywając wszystkie siły ze znakomitej rosyjskiej trójki⁵⁸.

Przy tym podejściu można wskazać trzy despotyczne jednostki, które smagając naród rosyjski, zmusiły go do ogromnego wysiłku. Byli to: Iwan IV Groźny, Piotr I Wielki i Józef Stalin. W rosyjskiej tradycji nietrudno ich uznać za *jurodiwych*, czyli nawiedzonych, opętanych, szalonych. Wszyscy trzej odznaczyli się niezwykłym okrucieństwem, lecz spowodowali szybki rozwój. Ale jak ich ocenić? Czy warto było?

Problem ten ciekawie przestawił Władimir Tiendriakow. W powieści „Sześćdziesiąt świec” (1980) uczniowie dziesiątej klasy piszą wypracowania na temat Iwana Groźnego. Pracowita, brzydka średnio zdolna Zoja Zybkwiec wyczytała, że car zgwałcił i kazał powiesić żony dwóch diaków. Na tej podstawie stwierdziła: „Ktoś taki nie mógł pragnąć dla ludzi dobra. Jeśli nawet tępił bojarów, to tylko dlatego, że ich nienawidził. Jeśli więc był za czasów Iwana jakiś postęp, to nie jest to jego zasługą⁵⁹. Nauczyciel historii oczekiwał innego zdania. Wywołał do odpowiedzi Lenę Szorochową. Powiedziała: „Nie zgadzam się z Zoją. Iwan Groźny ścinał głowy i wieszał – wie o tym każdy. Ale każdy również wie, że zdobył Kazań, że za jego czasów rozpoczął się podbój Syberii, pojawiły się na Rusi pierwsze drukowane książki, nawiązano poprzez Morze Białe kontakty z Europą. Więc co jest ważniejsze? Co ważniejsze? To, że mordował żony jakichś tam diaczków, czy wielkie czyny dziejowe?”⁶⁰. Nauczyciela przeraziło, że dziewczyna, która otrzymała ze szkoły znakomitą opinię, z bezduszną lekkością potraktowała fakt, iż car zabijał prawdopodobnie kobiety tak młode jak ona. Profesor był wzburzony, Lena przekonana o swej racji, a klasa sennie milczała. Z kolei wywołany do odpowiedzi Lowa Boczarow – wyjątkowo inteligentny, lecz znudzony szkołą – oświadczył, że może odpowiedzieć, jak należy, ale jeśli ma być szczerzy, to myśli tak samo jak Zoja: „Iwan Groźny zdobył Syberię – rzeczywiście to wielki wyczyn, ale nawet w imię tego wyczynu nie chciałbym mu pomagać. Szorochowa chciałaby, a ja nie”⁶¹.

Po wypowiedziach Leny i Lowy profesor dumiał nad swym stosunkiem do historii. Jest obiektywny, zna wady i zalety cara, który przelał krew, lecz stworzył mocarstwo od bieguna północnego do południowych pustyń. A ponieważ klasa nadal milczała, zaczął zastanawiać się nad fenomenem pięknej Leny Szorochowej. Nie miał wątpliwości, że ona nie zabija krewnych, ale ludzi obcych z konieczności może. Jeśli zaś nawet nikogo nie zabije, to jednak „głosowała” za tym. Profesora zmartwiło, że nauczył dziewczynę beznamietnego, lodowatego traktowania historii, lekceważenia przelanej krwi⁶².

⁵⁸ L. Leonow, *Złodziej*, Warszawa 1979, s. 448.

⁵⁹ W. Tiendriakow, *Sześćdziesiąt świec*, Warszawa 1984, s. 10–11.

⁶⁰ Tamże, s. 67–68.

⁶¹ Tamże, s. 70.

⁶² Tamże, s. 71.

Cierpienie

Jeśli klasyczny diabeł jest częścią siły, która pragnąc zła, stwarza dobro, to Józef Stalin i bolszewicy odwrotnie – czynili zło, chcąc dobra. Po zamachu na Lenina ogłosili bezlitosny terror. W sumie, licząc od I wojny światowej, ofiary wojny domowej, klęski głodu, kolektywizacji rolnictwa, egzekucji i łagrów, II wojny światowej wyniosły aż 75 mln osób. Jest to liczba szokująca, apokaliptyczna, niewiarygodna, lecz zgodna z wyznaniem Aleksandra Lebiedzia, że w wojnach, rewolucjach i represjach XX wieku Związek Radziecki stracił 75 mln ludzi⁶³.

W powieści Anatolija Rybakowa „Dzieci Arbatu” (1987) główny bohater został uwięziony z błahego, sfingowanego powodu i zesłany na trzy lata do wsi nad Angarą. Brat jego matki uważa, że w tych czasach to „drobiazg”, bo przecież innych rozstrzelują. Tłumaczy siostrze, że Sasza ma coś na sumieniu, chyba nic wielkiego, ale ma. A prawo jest prawem. Poza tym chłopiec jest młody, poradzi sobie, na wsi żyją miliony ludzi. Na to matka Saszy oświadcza: „Gdyby car sądził was według waszych praw, to rządziłby jeszcze przez tysiąc lat”⁶⁴. Przypomina bratu zdumiewająco łagodne wyroki carskie na Stalina. Nie wiedziała jednak, że początkowo jej syn był przekonany, że jest niewinny, lecz pozostali więźniowie są winni. Był gotów bronić władzy radzieckiej, gdyż sądził, że w jego sprawie zawinili tylko ci, którzy jej nadużywają.

Rosjanie dość łatwo godzą się z losem, szczęście kojarzą z cierpieniem, cenią smutek. W trudnych czasach sądzą, że widać Bóg tak chce, że mogłoby być jeszcze gorzej. W powieści Fiodora Dostojewskiego „Bracia Karamazow” (1879–80) czytamy, że „każdy z nas jest winien za wszystko wobec wszystkich”⁶⁵. Ta myśl pojawia się pięciokrotnie. Grzech jest atrybutem człowieka. Nie ma ludzi bezgrzesznych. Notabene, Jezus Chrystus podkreślał: „Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10, 18).

W prawosławnej kulturze rosyjskiej cierpienie jest wartością transcendentną, *katharsis*, sprawiedliwą karą za grzech i drogą do szczęścia. W powieści Leonida Dobyczina „Miasto En” (Dyneburg, Daugavpils) w święto Matki Bożej Cierpiących ojciec Fiodor mówi, że nie trzeba unikać cierpień, bo w nich Bóg nas nawiedza. Pewien święty płakał, że Bóg o nim zapomniał, ponieważ nie cierpiał. Ten fragment kazania damy skomentowały znamienne: „Ach, jakie to prawdziwe”⁶⁶. W powieści Jurija Trifonowa „Czas i miejsce” (1981) stary pisarz poucza młodego, że jeśli nigdy nie cierpiał, to nie ma ludziom nic do powiedze-

⁶³ „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 48, s. 2.

⁶⁴ A. Rybakow, Dzieci Arbatu, Warszawa 1988, t. 1, s. 284.

⁶⁵ F. Dostojewski, Bracia Karamazow, Wrocław 1995, t. 1, s. 397, 410, 416, 440; t. 2, s. 349.

⁶⁶ L. Dobyczin, Miasto En, Warszawa 1999, s. 10, 30.

nia⁶⁷. Fiodor Dostojewski uczył, że nie znajdziemy szczęścia w dobrobycie; trzeba sobie na nie zasłużyć cierpieniem. Jego zdaniem, głęboką potrzebą całego narodu rosyjskiego jest pragnienie cierpienia. W szczególności lud rosyjski wręcz rozkoszuje się cierpieniem. Podczas gdy Niemiec upija się na wesoło, Rosjanin lubi pić i płakać.

Fiodor Dostojewski zauważył, że do utajonych idei narodu rosyjskiego należy nazywanie przestępstwa nieszczęściem, a przestępców – nieszczęśliwymi⁶⁸. To niemiecki historyzof Oswald Spengler skomentował następująco: „Przestępca jest kimś nieszczęśliwym – jest to kompletne zaprzeczenie faustowskiej osobistej odpowiedzialności”⁶⁹.

Rosyjski historyk, socjolog i futurolog Igor Bestużew-Łada twierdził, że jedną z największych wad Eurazjatów (Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, ludów Syberii) jest traktowanie środka odurzającego (alkoholu, nikotyny) jako ohydneho, ale niezbędnego lekarstwa, którego im więcej się wchłonie, tym lepiej. W powieści Michała Bułhakowa „Mistrz i Małgorzata” (1928–40) czarny kot Behemot nalewa Małgorzacie do smukłego kieliszka jakiegoś przejrzystego płynu. Na pytanie, czy to wódka, odpowiada: „Na litość boską, królowo, czy ośmieliłbym się nalać damie wódki? To czysty spirytus”. A gdy Małgorzata próbowała odsunąć kieliszek diabeł Woland zachęcił: „Proszę pić śmiało”. A dalej czytamy: „Woland w milczeniu wznosił kieliszek i trącił się z Małgorzatą. Małgorzata pokornie wypija przekonana, że ten spirytus ją dobije. Nic złego się jednak nie stało. Ożywcze ciepło rozgrzało jej wnętrznosci, coś miękko uderzyło ją po karku, powróciły siły, poczuła także wilczy apetyt”⁷⁰. Antoni Czechow (wybitny nowelista i dramaturg, ale z zawodu lekarz) uświadamiał kogoś, co go powinno czekać w domu: „Stół powinien już być nakryty, a kiedy pan usiądzie, to natychmiast – serwetkę za kołnierz i bez pośpiechu sięgnąć po karafkę z wódeczką. Przy tym nalewa ją pan, matuchnę, nie do kieliszka, lecz do jakiejś tam przedpotopowej pradziadowskiej czareczki srebrnej... i wypija pan nie od razu, tylko najpierw pan westchnie, obojętnie spojrzy na sufit, potem bez pośpiechu podniesie pan ją, to jest tę wódeczkę, do warg – i natychmiast panu z żołądka po całym ciele iskry pójda”⁷¹.

Igor Bestużew-Łada ostrzegał: „W końcu samo tylko nagminne pijaństwo ostro wytycza granice istnienia cywilizacji z tego rodzaju przyzwyczajeniami żywieniowymi: dwa, trzy pokolenia i następnie czeka nas los wszystkich plemion i narodów, które alkohol stał z powierzchni Ziemi”⁷². Ale podobno Rosja-

⁶⁷ J. Trifonow, *Czas i miejsce*, Warszawa 1985, s. 49.

⁶⁸ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza...*, t. 1, s. 284.

⁶⁹ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu*, Warszawa 2001, s. 306.

⁷⁰ M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Wrocław 1990, s. 365–366.

⁷¹ Cyt. za: A. Kwapisz i inni, *Kuchnia rosyjska*, „Rzeczpospolita”, New Media Concept 2008, s. 45.

⁷² I. Bestużew-Łada, *Koniec świata Eurazjatów*, „Forum” 1999, nr 10, s. 6.

nie więcej znoszą niż inni Rusini. Wiktor Jerofiejew pisze: „Ukraińcy mają w sobie leniwy hedonizm. Ich można łatwo określić. Jadę na Krym i widzę po zachowaniu, dostosowaniu się do słońca. Gdy za mocne, to Ukrainiec szuka cienia. Rosjanin nie szuka. Latem będzie się smażył na słońcu, zimą marzył na mrozie. Wszystko wytrzyma, ale niczego nie zmieni. Nie jest hedonistą, ale też nie jest ascetą. To pewien fatalizm, ale biologiczna siła”⁷³.

Świętość?

W jakimś czasie pojawiło się przekonanie, że Ruś (Rosja) jest święta. Wspomniany wyżej Wasilij Rozanow dowodził, że od wieków istniały dwie Rosje: Ruś widocznych pozorów (Imperium) i Święta Ruś (Matuszka). O pierwszej mówiono w Moskwie i Petersburgu, o drugiej w głębi kraju. Mariusz Wilk sądzi: „Ów stan rzeczy, moim zdaniem, przetrwał do dziś. Bo i dzisiaj obie Rosje istnieją: i Imperium, na drżących nogach, i Matuszka, walająca się w rowie. Pierwszej popróbowiałem na konferencjach prasowych i na kaukaskich wojnach, w dyplomatycznych salonach i na moskiewskich puczach, u «nowych ruskich» na przyjęciach i u starych stalinistów na daczach, na festiwalach, prezentacjach i sekretnych konwentykłach; drugiej – na wiejskich hulankach i na syberyjskich bezdrożach, w archangielskich błotach i w uralskich *zonach*, w byłych *zeka* za stołem i u mnichów prawosławnych w refektarzu, na weselach, stypach i tajnych obrzędach pokutnych”⁷⁴.

Jeden z terazniejszych myślicieli rosyjskich przekonuje: „Rdzeniem idei rosyjskiej skupiającym wszystkie jej znaczenia w jeden niepowtarzalny sens jest koncepcja Świętej Rusi, Moskwy – Trzeciego Rzymu. Święta Ruś w idei rosyjskiej – to duchowy ideał królestwa prawdy i sprawiedliwości, miłości i dobra, wedle którego należy odbudowywać Ruś historyczną. Misją Moskwy – Trzeciego Rzymu jest obrona i zachowanie czystości Prawdy Bożej, niesienie jej wszystkim narodom”⁷⁵. W 1992 roku archimandryta Konstanty ubolewał: „Na początku tego stulecia ze świadomości narodu rosyjskiego uleciała myśl, że nasza Ojczyzna nie jest Wielką Rosją, jest natomiast przyobleczoną w narodo-wo-państwową potęgę Świętą Rusią, której Opatrzność Boska powierzyła niezwykle ważną służbę: być ostoją wszechświatowego Prawosławia być Poskromicielem światowego zła. Stąd nadanie Moskwie tytułu Trzeciego Rzymu”⁷⁶.

⁷³ W. Jerofiejew, Moskwa bez Pietuszek (rozm. A. Krzemiński), „Polityka” 2003, nr 41, s. 74.

⁷⁴ M. Wilk, Wilczy..., s. 3.

⁷⁵ Cyt. za: A. Lazari, Mentalność rosyjska. Słownik, Katowice 1995, s. 77.

⁷⁶ Tamże, s. 81.

W języku polskim „święty” znaczy nietykalny, bardzo dobry, godny czci. W rosyjskim *svjatoj* to przedmiot kultu religijnego. Świętymi są ziemia, świat, *strastotierpcy* (cierpiący jak Chrystus), *jurodiwyje* (głupcy Boży), starcy (przewodnicy duchowi). W języku greckim zaś *hagios* oznacza czysty i splamiony. I podobnie łacińskie *sacer* znaczy święty i przeklęty. W tym klasycznym sensie, odpowiadając na tytułowe pytanie, można stwierdzić, że Rosja jest święta i przeklęta!

Catherine Clément napisała pouczającą książkę „Podróż Teo”, fascynującą młodych i dorosłych, przetłumaczoną na kilkanaście języków. W tej opowieści czternastoletni chłopiec z Paryża, syn dyrektora zakładu naukowego w Instytucie Pasteura i nauczycielki nauk przyrodniczych w liceum George Sand, Francuza i Greczynki, z bogatą ciotką zwiedza świat i poznaje różne kultury religijne. W końcu przybywa do Świętej Rusi. O prawosławnych ludziach rosyjskich ciotka mówi: „Są Rosjanami. A Rosja to nie byle co. (...) Oni uważają, że ziemia rosyjska jest matką, która cierpi jak Chrystus podczas męki na krzyżu. Najważniejsze jest cierpienie”⁷⁷. Na temat cara Iwana Groźnego bratanek słyszy: „Car cierpiał z powodu brzemia, jakim było rządy Rosją. Cierpiał, kiedy karał. Cierpiał, kiedy spotykały go niepowodzenia. Sam był ofiarą Rosji i cierpiał z tego powodu, że miał prawo do karania. Cały swój czas poświęcał na obrzucanie samego siebie obelgami: mówił, że jest niewolnikiem, grzesznikiem, człowiekiem nieporadnym, ale z tego upokorzenia czerpał siły, które pozwalały mu zabijać, jeśli okazało się to niezbędne. Długie dzieje caratu to seria krwawych zbrodni i zabójstw, a los, jaki zgotował Lenin ostatniemu z dynastii Romanowów, Mikołajowi II, jest tylko logiczną ich konsekwencją. Zgładzony wraz z całą rodziną ostatni car zapłacił drogo za to, że był władcą konsekrowanym. Ojciec w końcu umarł. Wkrótce po śmierci Lenina Stalin zgodził się, by nazwano go ojcem narodów; słowa naród używano tu w liczbie mnogiej, gdyż imperium sowieckie obejmowało rozmaite narody, ale ojciec pojawił się znowu, i to z całą swą władzą. (...) Wielu carów zabijało własnych synów. Udziałem Iwana Groźnego, Piotra Wielkiego było męczeństwo, ale żaden z nich nie cofał się przed czynami, jakich wymagało sprawowanie władzy: obaj kazali stracić swego następcę, gdyż uznawali go za człowieka słabego ducha albo buntownika. Tak więc car cierpiał jak Bóg Ojciec, który zgodził się na to, by Jego Syn umarł na krzyżu. Car był wcieleniem Boga i brał na siebie wszystkie grzechy swojego ludu. A przeznaczeniem jego następcy, carewicza, była, z samej definicji, Męka Chrystusowa”⁷⁸. A gdy Teo wykrzyknął – „Co za rodzinka! – ciotka Marta odparła: „Nie można powiedzieć, żeby królowie francuscy tak bardzo ustępowali

⁷⁷ C. Clément, *Podróż Teo*, Warszawa 2003, s. 450.

⁷⁸ Tamże, s. 463–464.

pod tym względem carom. Różnica polega na tym, że na innych władcach nie spoczywał obowiązek cierpienia”⁷⁹.

W tym monstrualnym związku czy więzieniu narodów działały się sprawy wielkie i małe, dobre i złe, piękne i brzydkie, radosne i tragiczne. Podczas II wojny światowej ZSRR stracił 26,7 mln osób. Połowę stanowiła ludność cywilna. Ale dziś uważają, że Armia Czerwona obroniła Słowiańszczyznę i Europę. Potwierdza to Norman Davies. Mówi: „Wojnę z III Rzeszą wygrał ZSRR. Decydujące zwycięstwa sowieckie, pod Stalingradem i pod Kurskiem, Armia Czerwona odniosła, gdy nieliczne wojska aliantów były się na frontach peryferyjnych, bez znaczenia dla losów wojny, a Londyn i Waszyngton zaabsorbowane były przede wszystkim zdobyciem strategicznej kontroli nad szlakami komunikacyjnymi na Atlantyku. Wystarczy uświadomić sobie, że do Afryki Hitler posłał kilkanaście dywizji, a na front wschodni – kilkaset. O tym zachodnia historiografia nie chce pisać, woli zajmować się starciami na froncie zachodnim. (...) Wojna po prostu zmobilizowała społeczeństwo w stopniu, którego wcześniej nikt, ze Stalinem włącznie, nie był w stanie przewidzieć. Ewakuacja przemysłu z europejskiej części ZSRR na Ural i na Syberię była osiągnięciem wręcz niewyobrażalnym. Fabryki przeniesione w sierpniu 1941 roku z Ukrainy do Magnitogorska już w grudniu wypuszczały pierwsze, w pełni sprawne czołgi”⁸⁰. Na pytanie, czy gdyby alianci nie utworzyli drugiego frontu Stalin też wygrałby z Hitlerem, Davies odpowiada twierdząco. I wtedy Europa stałaby się jednym wielkim Związkiem Radzieckim...

W sumie można odnieść wrażenie, że mityczny Sfinks zmartwychwstał w rosyjskiej Eurazji i tam zadaje ludzkości kolejne zagadki...

Summary

The Slavic country, Kievan Rus was established by Swedish Vikings who were referred to as the Rus people or Variangans. The tribes who played a significant role in the history of Rus and Russia were the Teutonic peoples and Germans. For seven centuries (882–1598) the country was ruled by princes and tsars coming from the German chief, Rurik. Then for three centuries (1613–1917) the Romanovs ruled the country and for the last 155 years the German Oldenburg dynasty (Holstein-Gottorp).

The Russian federation comprises 12.6% of lands, 42.4% of Europe and 28.4% of Asia. This is rather a continent than one of the countries of the world. And the problems they face are also continental ...

⁷⁹ Tamże, s. 464.

⁸⁰ N. Davies, II wojna. Wydanie poprawione (rozm. W. Kalicki), „Gazeta Wyborcza” (Gazeta na Święto) 2008, nr 256, s. 9 i 11.

One of the difficult natural challenges is definitely permafrost, which makes up 60% of Russia and 80% of Siberia. The other significant ones include social-political challenges: western (mainly American), Muslim, Far Eastern (mainly Chinese).

Russia and the Russians are often associated with the mythical Sphinx which had a face of a woman, breast and paws of a lion, a tail of a snake and wings of an eagle. Thus the face of the nation can be the heroines from Fyodor Dostoyevsky's novels: Nastasja Filipowna Baraszko, Agłaja Jępanczyn and Katarzyna, Liza, Achmakowa, Dunia. Their actual prototype was Apolinaria Susłowa. She was best characterized by Wasilij Rozanow. He wrote: „A very Russian type, however, I have never met such a Russian woman in my life. She has something of the Khyłst Saint Mother of God or Catherine de Medici. She is wonderful, fascinating, but simultaneously cold-blooded and able to commit a crime. On the St. Bartholomew's Day she would shoot the Huguenots as a sport”. Nothing more, nothing less....